

## LEKCJA 195

### **Miłość jest drogą, którą podążam z wdzięcznością.**

Trudno jest nauczyć się wdzięczności tym, którzy błędnie postrzegają świat. Co najwyżej mogą sądzić, że powodzi im się lepiej niż innym. I starają się być zadowoleni, ponieważ ktoś inny wydaje się cierpieć bardziej od nich. Jak żałosne i lekceważące są takie myśli! Któż bowiem ma powody do wdzięczności, dlatego że inni mają ich mniej? I kto mógłby cierpieć mniej, ponieważ widzi, że ktoś inny cierpi bardziej? Twoja wdzięczność należy się tylko Temu, który sprawił, że na całym świecie znikają wszelkie przyczyny smutku.

Dziękowanie z powodu cierpienia to obłąd. Ale równie obłąkańcze jest nieokazywanie wdzięczności Temu, który ofiaruje ci pewne środki, dzięki którym wszelki ból zostaje uzdrowiony, a cierpienie zastąpione śmiechem i szczęściem. Ani też nawet częściowo zdrowi na umyśle nie mogliby odmówić podjęcia kroków, którymi On kieruje, i podążania wyznaczoną przez Niego drogą, by uciec z więzienia, o którym myśleli, że nie miało wrót wiodących do wyzwolenia, które teraz widzą.

Twój brat jest twoim „wrogiem”, ponieważ widzisz w nim rywala w walce o twój pokój, grabieżcę, który zabiera ci radość i pozostawia ci jedynie czarną rozpacz, tak gorzką i bezustanną, że nie pozostaje ci żadna nadzieja. Teraz możesz pragnąć tylko zemsty. Teraz możesz tylko starać się powalić go, by wraz z tobą legł martwy, równie bezużyteczny, co ty, w którego chciwych palcach zostało równie mało, co w twoich.

Nie okazujesz Bogu swej wdzięczności za to, że twój brat jest w większym stopniu niewolnikiem niż ty, ani też nie mógłbyś wpaść w uzasadnioną wściekłość, jeśli wydaje się on bardziej wolny. Miłość nie czyni porównań. A wdzięczność może być szczerą tylko wtedy, gdy łączy się

z miłością. Składamy podziękowania Bogu, naszemu Ojcu, za to, że wszystko w nas odnajdzie swą wolność. Nigdy nie będzie tak, że coś zostanie uwolnione, podczas gdy coś innego będzie wciąż spętane. Któż bowiem może targować się w imię miłości?

A zatem składaj dzięki, lecz z całą szczerością. I niech twoja wdzięczność zrobi miejsce dla wszystkich, którzy uciekną wraz z tobą: dla chorych, słabych, potrzebujących i przerażonych oraz tych, którzy oplakują pozorną stratę, zdają się odczuwać ból; dla tych, którzy cierpią chłód lub głód lub podążają drogą nienawiści i ścieżką śmierci. Oni wszyscy idą z tobą. Nie porównujmy się z nimi, bo w ten sposób odłączamy ich z naszej świadomości jedności, którą z nimi dzielimy, tak jak i oni muszą ją z nami dzielić.

Dziękujemy naszemu Ojcu za jedno i tylko jedno: że nic nas nie dzieli od żadnej żywej istoty, a zatem jesteśmy jednym z Nim. I radujemy się, że nigdy nie można czynić żadnych wyjątków, które pomniejszałyby naszą pełnię, lub osłabiały czy zmieniały naszą funkcję dopełniania Tego, który sam jest pełnią. Dziękujmy za każdą żywą istotę. W przeciwnym razie dziękujemy za nic i nie potrafimy rozpoznać darów, których Bóg nam udziela.

Niech nasi bracia oprą swe znużone głowy na naszych ramionach i spoczną przez chwilę. Dziękujemy za nich. Jeśli bowiem możemy ich zwrócić w stronę pokoju, który chcemy odnaleźć, to w końcu droga ta staje przed nami otworem. Pradawne drzwi ponownie się otwierają, a zapomniane od dawna Słowo znowu rozbrzmiewa echem w naszej pamięci i staje się coraz jaśniejsze, gdy raz jeszcze wyrażamy chęć, by słuchać.

Podążaj zatem z wdzięcznością drogą miłości. Nienawiść jest zapomniana, gdy rezygnujemy z porównań. Cóż jeszcze pozostaje jako przeszkody dla pokoju? Teraz w końcu wymazany zostaje lęk przed Bogiem i wybaczymy, niczego nie porównując. Tak więc nie możemy postanowić, że nie zauważymy pewnych rzeczy, a jednak zachowamy jakieś inne, wciąż głęboko

skrywane jako „grzechy”. Kiedy twe wybaczenie stanie się pełne, odczujesz całkowitą wdzięczność, gdyż zobaczysz, że wszystko zyskało prawo do miłości, będąc miłującym aż tak jak twoje *Ja*.

Dziś uczymy się myśleć o wdzięczności, a nie o gniewie, złości i zemście. Dano nam wszystko. Jeśli tego nie uznamy, wtedy nie mamy prawa do naszej goryczy i do takiego postrzegania siebie, które każe nam sądzić, że znajdujemy się w miejscu, w którym odbywa się bezlitosna pogoń, gdzie jesteśmy nieustannie nękani i popychani bez dbałości i troski o nas czy o naszą przyszłość. Wdzięczność staje się jedyną myślą, którą zastępujemy te obłąkańcze postrzeżenia. Bóg zatroszczył się o nas i nazywa nas Synem. Czy może być coś większego?

Nasza wdzięczność utoruje nam drogę do Niego i skróci czas naszej nauki bardziej niż mógłbyś sobie kiedykolwiek zamarzyć. Wdzięczność idzie ręką w rękę z miłością, a gdzie jest jedna z nich, tam musi znaleźć się druga. Albowiem wdzięczność jest tylko jednym aspektem Miłości, która jest Źródłem wszelkiego stworzenia. Bóg składa dzięki Swojemu Synowi, czyli tobie, za to, czym jesteś: Jego własnym dopełnieniem i Źródłem miłości wraz z Nim. Twoja wdzięczność dla Niego stanowi jedność z Jego wdzięcznością dla ciebie. Albowiem miłość nie może podążać inną drogą niż droga wdzięczności, i w ten sposób idziemy my, którzy zdążamy drogą wiodącą do Boga.